

## **Wylogowany ze śmietnika. Na zawsze...**

To był piękny dzień.

Sobota, świeciło słońce. Otoczony fajnymi ludźmi, z plikiem gazet na kolanach siedziałem na przystanku. Auto miało być gotowe za godzinę. Po raz pierwszy od pięciu lat miałem przejechać się autobusem.

Zza kierownicy auta terenowego świat wygląda inaczej. Wyżej tak. Z radia sączy się muza i pachnie waniliowym tytoniem. Stalowe rury zainstalowane na przedzie auta przejmują impet napastliwego życia, w postaci autek, których kierowcy myśleli że się wcisną „na trzeciego” ale refleks nie ten, nie ten...

Zaś z perspektywy autobusu świat jest pełen interesujących ludzi, pięknych dziewcząt i intrygujących staruszków.

Wracałem ze spotkania na którym kolega przedstawiał mi założenia firmy w której pracuje. Nerwowy, dosłownie rozdygotany, po pierwszym rozwodzie. Żona utrudnia mu widzenia z córką. A kiedy się żenił wszyscy mu mówiliśmy co o tym sądzimy, ale ona była ładnie opalona. Ładnie opalona skóra wygrała z intuicją czterech kumpli.. Kolega jest kierownikiem średniego szczebla. Popychłem, którego depcze kierownik z góry i napierdzielają pracownicy z dołu. Frajerem, któremu państwo zabiera 40% dochodu żeby dokładać do gnijących stoczni, nierentownych kopalni i zadłużanych świadomie szpitali.

Kolega był stanie fatalnym. Rozdygotany, nerwowy, bladozielony jak pasztetówka.

Podskakiwał na dźwięk telefonu, który dzwonił non stop. Kolega coś cały czas poprawiał przy uchu, i miałem wrażenie że nie siedzimy w jego zawalonym papierami biurze bez okna, tylko że jestem na odwiedzinach w Tworkach.

I do tego ten cholerny zapach...

### **Zapach strachu i postępującego obłędu..**

Z takimi to przemyśleniami siedziałem sobie na przystanku wertując gazety. A tam poradnik dla stażystów. Jakies kursy.. Jakies przekrety... Jakies Euro 2012.. Jakies interpelacje, aproksymacje..... Słowem z gazet wylewały się jakies fekalia.... I to ze wszystkich gazet. I tych na lewym i tych na prawym kolanie.

A wertowałem gazety, bo kolega „kierownik” prosił żeby znaleźć mu pracownika...Świeciło piękne słońce i postanowiłem nie brać tego zlecenia. Nie jestem na tyle niemoralny, żeby jakiemuś młodziakowi po studiach z ideałami i bez niezbędnego kapitału korporacyjnego kurewstwa, dać adres tej maszyny do mielenia ludzkiego mięsa jaką jest firma kolegi..



I nagle zobaczyłem pięknego mężczyznę. Miał około 25 lat, wysoki, szczupły dobrze zbudowany, fajne buty, czyste ubranie i świetna skórzana kurtka. Żaden lans.. Po prostu klasa faceta który jest nieco przedwcześnie dojrzały i niczego nie musi udawać i nikogo nie musi naśladować. Klasa faceta, który znalazł swój własny styl i smak. Był piękny w ruchach, i emanowało z niego zdrowie, siła fizyczna i dobra energia. Ale najpiękniejszy był jego tatuaż. Mianowicie na twarzy miał piękny wyrazisty tatuaż maoryskiego wojownika. Zwykle tatuują się ludzie którzy w jakiś sposób się nie akceptują.



A ten czysty tatuaż w niezwykle sposób podkreślał piękne rysy tego mężczyzny, jego siłę i zdecydowanie... Nie wiem czemu, ale byłem pewien ze jego dziewczyna, lub jego partner są równie piękni, on sam jest człowiekiem zmysłowym i czułym..

**Zachwycające w tym było to, że ten piękny mężczyzna tym zuchwałym tatuażem wyautował się z tego całego śmietnika.**

Pokazał nam wszystkim dookoła że ten świat jest tylko częściowo jego światem. On bowiem nigdy nie będzie Regionalnym Kierownikiem Sprzedaży napojów , kierownikiem w TPSA, czy tak jak kolega, kierownikiem od jakichś rur PCV. **Ten piękny człowiek nie będzie Palikotem, Chlebowskim, Olechowskim, Tuskiem, Piskorskim (oj, z całą pewnością!) , Rokitą czy Kaczyńskim...**

Dla niego Grasz o Staż to żalosna przepychanka, a z twarzą maoryskiego wojownika nie można być też rzecznikiem prasowym. **Z taką twarzą ciężko notorycznie kłamać. Wszystko widać..**

To była piękna sobota. Słoneczna i wczesnojesienna. Zajechał cicho niskopodłogowy autobus, a ja wyrzuciłem wszystkie gazety do kosza. A jadąc wykreśliłem ze swojego telefonu kilka numerów.

Po prostu musiałem zrobić w nim miejsce na Maoryskich Wojowników... :)

**Bo życie przynosi nam to czego oczekujemy i na co stworzymy przestrzeń...**

frycz.pl